

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

16 VI 1991

Nr 24 (1510) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

IV PIELGRZYMKA DO OJCZYZNY

W sobotę, pierwszego czerwca, Jan Paweł II rozpoczął swoją kolejną, czwartą pielgrzymkę do Polski. Samolot specjalny włoskich linii "Alitalia" wylądował na lotnisku w Zegrzu Pomorskim tuż przed godziną jedenastą. Ojczyzna ziemia przywitała Ojca św. deszczem i wiatrem, pod parasolami zgromadzili się nie tylko przedstawiciele naszych władz, ale też wierni. Na dostojnego gościa czekali: prezydent Lech Wałęsa z małżonką, premier Krzysztof Bielecki, marszałkowie Sejmu - Mikołaj Kozakiewicz i Senatu - Andrzej Stelmachowski, Prymas Polski kard. Józef Glemp, nuncjusz papieski w Polsce - abp Józef Kowalczyk oraz zastępca dziekana korpusu dyplomatycznego - ambasador Wenezueli.

W przemówieniu powitalnym, Prezydent powiedział między innymi:

Wasza Świątobliwość! Jako prezydent III Rzeczypospolitej pragnąłbym wyrazić Jego Świątobliwości głęboką wdzięczność za współdziałanie w tworzeniu dobra, któremu na imię Polska. Wolna Ojczyzna to także plon Twego Siewu. Bez Twojej pracy i modlitwy "o odnowę oblicza tej ziemi" nie byłoby Solidarności. Nie byłoby polskiego Sierpnia i zwycięstwa wolności. (...)

Przemiany, jakie dokonały się w naszym kraju, były dziełem milionów ludzi. Wynikały z ich niezgody na życie w zniewoleniu i kłamstwie. O tych prostych ludziach, którzy swoim wysiłkiem zmienili oblicze naszej Ojczyzny, nigdy nie wolno zapominać. Dziś potrzeba umocnienia ich ducha. (...)

Tworzymy nową rzeczywistość. Zmierzamy do Europy, Europy zjednoczonej. (...) Budujemy demokrację i zdrową gospodarkę. Nie rezygnujemy jednak z wartości, które składają się na naszą narodową tożsamość. Z przywiązania do wiary chrześcijańskiej, do tradycji katolickiej. (...)

Odpowiadając na słowa powitania, Jan Paweł II stwierdził:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Księżu Prymasie! W słowach Waszego powitania usłyszałem znów głos mojej Ojczyzny. Jest to głos nowy. Daje on świadectwo Rzeczypospolitej suwerennego Narodu i społeczeństwa. Przez wiele lat czekaliśmy, aby ten głos mógł zabrzmieć w całej swej autentyczności, aby stał się wyrazem historycznego urzeczywistnienia tego, co tak wiele kosztowało wysiłków i ofiar. (...)

Raduję się z tego wielkiego dobra, jakie się stało i wciąż się dokonuje w mojej Ojczyźnie. Serdecznym moim pragnieniem jest głosić pokój moim rodakom. Ten pokój, który umniejsza zwątpienie, przywraca zgodę i pobudza do miłości. Jest to ten pokój, który daje Chrystus - i który pragnę w Imię Chrystusa przynieść przez moją pasterską postługę na ziemi ojczystej. (...)

Diecezja koszalińsko-kołobrzeska, która pierwsza powitała Papieża w czasie tegorocznej pielgrzymki, obejmuje obszar

czterech województw Pomorza Środkowego. Mieszka tu głównie ludność napływowa (ok. 85%). Są to osadnicy z Polski centralnej i repatrianci ze Związku Sowieckiego. Już w roku tysięcznym w Kołobrzegu ustanowiono biskupstwo. Od roku 1534 (przyjęcie luteranizmu) do końca II wojny światowej na ziemiach tych dominowali wierni kościoła protestanckiego. Patronami diecezji są św. Wojciech - biskup praski, który zginął na terenie Prus i św. Maksymilian Kolbe - franciszkanin, zamordowany w 1941 roku w obozie w Oświęcimiu.

dokończenie na str. 2

W NUMERZE:

**Ojciec św. w Ojczyźnie.
Dziś i dawniej.**

str. 1, 2 i 7

Przed wyborami parlamentarnymi. Na "pytania o Polskę" odpowiada Przemysław Hniedziejcz z PC i Jan Rokita z UD.

str. 8 i 9

Z KRAJU

□ W dniach 1-9 czerwca odbyła się pierwsza część czwartej pielgrzymki Ojca św. do Polski. W sierpniu Jan Paweł II przybędzie jeszcze na Światowe Spotkanie Młodzieży na Jasnej Górze w Częstochowie.

□ Krajowy Komitet Obywatelski skrytykował nową ordynację wyborczą. Jego przewodniczący Zdzisław Najder podał się do dymisji. Dymisja nie została przyjęta.

□ W Przemyślu - po rozmowach wystannika Prezydenta - zakończył się protest przeciwko udostępnieniu kościoła oo. Karmelitów wiernym obrządku bizantyjsko-ukraińskiego.

□ Stara nomenklatura kontratakuje. Rada Naczelna PSL (dawne ZSL) zawiesiła w czynnościach prezesa Romana Bartoszcze.

□ Na Górny Śląsk, gdzie w wielu zakładach ogłoszono pogotowie strajkowe, udał się premier J.K. Bielecki.

□ Skandal na sympozjum KBWE w Krakowie. Sowiecki minister kultury N. Gubienko wypowiedział się o polskim premierze: "Z lekkością perszerona odtańczył czeczotkę na trumnie socjalizmu". Polskie MSZ przekazało protest na ręce ambasadora sowieckiego w Warszawie.

□ Uniwersytet Wrocławski przyznał tytuł doktora honoris causa ostatniemu prezydentowi Rządu RP na Wychodźstwie - Ryszardowi Kaczorowskiemu.

□ Wojska Ochrony Pogranicza zastąpiło Straż Graniczną. Nowa formacja jest niezależna od MSW.

□ Solidarność Stoczni Gdańskiej opowiada się za pociągnięciem do odpowiedzialności karnej: byłego premiera - F. Rakowskiego i ministra przemysłu w jego rządzie - Wilczka za decyzję o likwidacji Stoczni.

□ Prezydencka pensja - 11,5 mln złotych jest przekazywana na specjalny fundusz, którego cel zostanie wkrótce określony.

□ Od 1 czerwca jeździmy bez wiz do Szwecji.

dokończenie ze str. 1

W sobotnie popołudnie Papież odprawił w Koszalinie Mszę św. na placu przy Kościele św. Ducha. W wygłoszonej homilii Jan Paweł II mówił o znaczeniu Dekalogu w życiu człowieka. Szczególne znaczenie ma pierwsze z przykazań: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. Papież mówił: *To pierwsze słowo Dekalogu, pierwsze przykazanie, od którego zależą wszystkie dalsze przykazania.* (...) *Tak, że ci, co nie znają Dekalogu, znają jego istotną treść. Bóg głosi prawo moralne (...) samą wewnętrzną prawdą tego rozumnego stworzenia, jakim jest człowiek.*

Niedzielne spotkania z wiernymi Ojciec św. rozpoczął od spotkania z żołnierzami na lotnisku wojskowym w Zegrzu Pomorskim. Jan Paweł II zwrócił uwagę na to, że służba wojskowa jest służbą dla Ojczyzny. Mówił też o tradycjach rycerstwa polskiego i naszego oręża w walkach o naszą niepodległość. Odtworzenie duszpasterstwa wojskowego to nie tylko możliwość praktykowania swojej wiary - to też przybliżenie wojska społeczeństwu przez to, że żołnierze nie muszą już ukrywać swoich przekonań i poglądów.

W niedzielę, 2 czerwca, Jan Paweł II odprawił w Rzeszowie Mszę św. połączoną z beatyfikacją błogosławionego Józefa Sebastiana Pelczara. Przewodnią myślą homilii był cytat: *Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!" wejdzie do królestwa niebieskiego lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca (Mt 7, 21).*

Drugą diecezją, którą odwiedził Papież, była diecezja przemyska. Ustanowiona w końcu XVI wieku obejmowała ziemię przemyską i sanocką, na których od XIII wieku istniała organizacja kościoła prawosławnego. Biskup Józef Pelczar był sufraganiem tej diecezji w latach 1900-1924 i jemu właśnie diecezja zawdzięczała największe ożywienie życia religijnego.

W Przemyślu, dokąd z Rzeszowa udał się Ojciec św., spotkał się z Siostrami Służebnicami Najśw. Serca Jezusowego. Zgromadzenie to założył w 1894 roku w Krakowie bł. Józef Pelczar. Siostry sercanki troszczą się o chorych i najbardziej opuszczonych, kierując się w swojej pracy maryjnością i franciszkańskim umiłowaniem prostoty i ubóstwa.

Niech błogosławiony założyciel wyprasza Wam łaskę twórczej wierności charyzmatowi Waszego Zgromadzenia; niech pomaga Wam w naśladowaniu pierwszej służebnicy Chrystusowego Serca, niech powołuje do Waszej wspólnoty młodzież gotową służyć tej zbawczej sprawie - mówił Jan Paweł II.



Najwięcej emocji wzbudzało spotkanie Papieża z wiernymi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego (unickiego). Otrzymali oni poprzednio w użytkowanie - do czasu wybudowania własnej świątyni, której są pozbawieni - kościół oo. Karmelitów. Nie mogli jednak odprawiać tam nabożeństw: Społeczny Komitet Obrony tego kościoła natychmiast po ogłoszeniu decyzji o czasowym wypożyczeniu rozpoczął okupację budynku.

W czasie nabożeństwa, które odbyło się w Kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Przemyślu, Ojciec św. wygłosił fragmenty swojej homilii w języku ukraińskim, co przyjęte zostało oklaskami i radością zebranych. Prawdziwą burzę oklasków i łyzy wzruszenia wywołała jednak decyzja Jana Pawła II, zgodnie z którą dotychczasowy Kościół Garnizonowy (ten, w którym odprawiane było nabożeństwo) stał się od 2 czerwca bieżącego roku Katedrą Diecezji i siedzibą Biskupa Kościoła bizantyjsko-ukraińskiego. Oby ta decyzja położyła kres dotychczasowym sporom między wiernymi różnych obrządków tego samego Kościoła.

*specjalnie dla "G.K." z Polski
Ewa MIKOŁAJCZYK*



LITURGIA SŁOWA

11 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

EWANGELIA

Mk 4, 26-34

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Ez 17, 22-24

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela

To mówi Pan Bóg:

Ja także wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, u najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej. Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc, i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystkie ptactwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi. I wszystkie drzewa polne poznają, że Ja jestem Panem, który poniża drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię.

DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 5, 6-10

Czytanie z Drugiego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Mając ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. Mamy jednak nadzieję i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. Dlatego też staramy się Jemu podobać, czy to gdy z Nim jesteśmy, czy gdy z daleka od Niego. Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Jezus powiedział do tłumów:

Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo. Mówił jeszcze: Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu. W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją zrozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

SIEWCA I ZIARNO. W pierwszej przypowieści Królestwo Boże jest porównane do siewcy, w drugiej do nasienia. Oczywiście, można zapytać kim jest siewca. Odpowiemy wówczas: Ojciec albo Chrystus. A co oznacza nasienie? - Słowo. Słowo, które daje owoc, słowo-ziarno to pojęcia, które często pojawiają się w Ewangelii. Można jednak pogłębić analizę. Słowo, ziarno - to sam Chrystus ukryty w ludzkości, złożony w *glebie*. Najpierw poprzez wcielenie, później poprzez śmierć. Ale celem przypowieści nie jest tu odnajdywanie odpowiedników. To, co chce ona przekazać to to, że Królestwo Boże wzrasta dzięki swej własnej sile i dąży do wypełnienia (I przypowieść) oraz że Królestwo Boże kiełkuje w sposób niewidzialny, a rozrasta do takich rozmiarów, że zajmuje całe otoczenie. (II przypowieść).

JEZUS MÓWIŁ PRZYPOWIEŚCIAMI. Królestwo Boże jest niczym innym, jak tylko dopełnieniem stworzenia. Nie należy się zatem dziwić, że prawa rządzące wzrostem Królestwa podobne są do praw rządzących naturą. Przypowieść podkreśla, że wszystko jest już zapisane w tym, co nazywamy przyrodą. Królestwo Boże jedynie transponuje - tak jak dokonuje się transpozycji w muzyce - i wypełnia, czyli przewyższa. Słuchający Chrystusa nie są jeszcze z pewnością w stanie zrozumieć tego *wyjścia poza*, które staje się objawieniem dla uczniów. Królestwo wybawia świat. Nie niszczy go, nie zastępuje, ale wywyższa. Nasz wszechświat jest nabrzmiały Bogiem, poddany pracy Boga - pracy narodzin. *Ziemia sama z siebie wydaje plon*, a plonem jest ziemia przeobrażająca się w ciało Chrystusa. Królestwo - to ziemia

zapłodniona Słowem, to chleb i wino, które stają się ciałem i krwią Syna Bożego. To człowiek ziemi, żyjący niezniszczalnym życiem Boga.

ZAGADKA CZASU. Obie przypowieści mówią, że czas powinien robić swoje, a my nie powinniśmy być zakłopotani niemożnością postrzegania Królestwa Bożego dzisiaj. Pora żniw oraz dzień, w którym ptaki niebieskie założą gniazda na największej gałęzi, odsyłają na koniec dziejów. Ale to nie znaczy, że mamy sądzić, iż wzrastanie dokonuje się automatycznie. Inne teksty biblijne mówią, że przejście do Królestwa zakłada swego rodzaju *cięcie*, nowe stworzenie. Cięcie to - przeniesione na nasze aktualne życie - nazywa się nawróceniem. Odnosi się ono do działania Boga, ale również do działania człowieka. Na czym polega nawrócenie? Dla nas jest to zwrócenie się ku temu, co oznaczają *prawa* jakie odkrywamy w stworzeniu, rozświetlone Słowem, które objawia nam skąd przychodzimy i dokąd idziemy. W dzisiejszych czytaniach chodzi o prawa wzrastania i owocowania. Wtedy Królestwo jest na naszym progu - w każdym momencie możemy przejść. *Już dziś jest dzień zbawienia*, już dziś mieszkamy na drzewie jutra.

Marcel DOMERGUE
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 80 - Str. 1/2
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

■ Przemawiając do Polaków w ramach cyklu jasnogórskiego w maju, Ojciec św. nawiązał do ważnych rocznic narodowych: *"Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! Ja, Jan Kazimierz, za zmiłowaniem Twojego Syna Króla Królów, a Pana mojego i Twoim miłosierdziem król, u stóp Twoich przypadłszy Ciebie dziś za Patronkę moją, za Królową państw moich obieram"*. Przepominamy te słowa królewskie, ślub Jana Kazimierza złożony 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej przed obrazem Matki Bożej Łaskawej. Przepominamy jeszcze inne historyczne słowa sprzed 200 laty: *"W imię Boga w Trójcy św. Jedynego, Stanisław August z Bożej łaski i woli narodu król Polski wraz ze stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród Polski reprezentującymi, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy"*. Od takich uroczystych słów rozpoczyna się ustawa rządowa, czyli Konstytucja uchwalona w dniu 3 maja 1791 r. Ten sam dzień 3 maja stał się świętem patronalnym Maryi Królowej Polski oraz rocznicą Konstytucji z 1791 r. Oba te historyczne nurty spotykają się w tym dniu tak, jak zostały na nowo zespolone po odzyskaniu niepodległości Ojczyzny po zwycięskiej bitwie pod Warszawą w 1920 r. Oba te nurty głęboko zakorzenione w dziejach, przeniesione ponad zalewem trudnych doświadczeń, trwają zespolone za naszych dni. Są one jak korzenie drzewa zasadzonego nad brzegiem wód. Drzewo to - jak głosi psalmista - nie przestaje wydawać owoców nawet pośród przeciwności. W dniu 3 maja 1991 r. stańmy jeszcze raz wobec wyboru tamtych wydarzeń. Prośmy Bogarodnicę, naszych Świętych Patronów Wojciecha i Stanisława, aby tysiącletnie dzieło naszej Ojczyzny nadal czerpało życie i moc z tych samych korzeni.

■ Nad społeczeństwem USA wisi zmora niewolnictwa, jakim jest narkomania - ostrzegają biskupi tego kraju i nawołują do wszechstronnej mobilizacji, podając szczegółowy plan działania (współpraca rodziny, wspólnoty świeckich i całego Kościoła, także na płaszczyźnie ekumenicznej; zapobieganie, leczenie, rehabilitacja). Walka z narkomanią - to poszerzona walka w obronie życia i godności ludzkiej. Aby zwalczyć przemyt narkotyków, biskupi widzą potrzebę zwalczania bezrobocia, głodu i braku właściwego wychowania. Pomoc rodziny jest tu pierwszoplanowa, jak również pomoc szkół, parafii i struktur państwowych.

Kultura solidarności

15 maja br. obchodzono w Watykanie 100-lecie encykliki Leona XIII *Rerum novarum*. Ojciec św., odczytując myśli swego wielkiego poprzednika, wykazał ich szczególną aktualność w podsumowującym zdaniu: konieczne jest dziś przejście od zachowań inspirowanych niekontrolowanym egoizmem do kultury autentycznie solidarnej. W trzech paragrafach ukazany zostanie tok myśli Jana Pawła II.

POWSZECHNE PRZEZNACZENIE DÓBR ZIEMI

Konsekwencją nowych technik, wprowadzonych w drugiej połowie XIX w. był gwałtowny wzrost wyprodukowanych dóbr. Ludzkość stanęła wobec problemu bogactwa, nigdy przedtem nie przeżywanego w takim zakresie. Kościół, w osobie Leona XIII, widział w tym nowy znak realizacji woli Boga - dopełniania dzieła stworzenia dzięki pracy człowieka i dla dobra człowieka. Jednocześnie pojawiła się i ogromna niesprawiedliwość skoncentrowania bogactwa w rękach małej liczby osób, a pozbawienia go całej rzeszy proletariatu.

Sytuacja ta była wyraźnym sprzeciwieniem się woli Boga, który dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, by nad nią panował, korzystając z niej i nią dysponując. Stąd śmiała inicjatywa Leona XIII ukazania dróg i środków realizowania tejże woli Boga w społeczności przemysłowej. Papież oczywiście nie znał, bo nie mógł znać, wszystkich środków i metod, którymi ludzkość dysponuje dzisiaj. Ustalił jednak fundament i bazę, na których opierały się następne wypowiedzi Magisterium Kościoła. Za ilustrację niech nam posłuży ostatnia encyklika Jana Pawła II: *Centesimus annus*, w której wylicza trzy współczesne problemy, dotyczące tego niesprawiedliwego rozdziału dóbr:

- niesprawiedliwy rozdział dóbr między krajami przemysłowymi a krajami na drodze rozwoju. Stojąc wobec tragicznego problemu rosnącej przepaści między tymi dwoma grupami państw, trzeba nieustannie przypominać, iż mając do dyspozycji aktualną technologię i możliwości ekonomiczne, ludzkość winna tworzyć inicjatywy na rzecz krajów ubogich, przy ich współpracy.

- niesprawiedliwy rozdział dóbr wewnątrz każdego kraju. Ciągłe aktualna jest sytuacja, iż mała grupka egoistycznie trzyma olbrzymi kapitał w swym ręku, a rozszerzają się tereny ciągle nowej nędzy i biedy ludzkiej. Doktryna społeczna Kościoła zawsze broniła tezy, by w posiadaniu kapitału uczestniczyła możliwie największa liczba osób, gdyż własność jest jednym z ważnych środków zabezpieczenia wolności i odpowiedzialności osób i społeczeństw.

- odpowiedzialność za dzieło stworzenia i za przyszłe generacje. Wielu całą nadzieję pokłada w nowych technologiach, uważając, że tylko one mogą rozwiązać niebezpieczeństwa zagrażające równowadze ekologicznej. Kościół natomiast uważa, że nie jest to tylko problem techniczny, ale także - a nawet przede wszystkim - problem moralny. Obok strat środowiska naturalnego trzeba bardziej jeszcze przypominać codzienne cierpienia ludzi na skutek różnych form zanieczyszczeń środowiska, zatruc żywności itp. Z niszczeniem środowiska naturalnego związane jest niszczenie środowiska ludzkiego, do czego niestety jeszcze nie przykładają się należytej wagi.

POWSZECHNY ZASIĘG SŁUŻBY WŁADZY PUBLICZNEJ

Każda władza w państwie jest służbą dla dobra wszystkich obywateli. Oto druga podstawowa zasada ukazana w encyklice Leona XIII. Widząc, jak ludzie sprawujący władzę publiczną w narodzie, uzależniali się od ludzi kapitału i jak uchwalali prawa na ich korzyść, pisał: *Państwo jest instancją jedną dla wszystkich. Proletariusze, na podstawie prawa natury, na równi z bogatymi obywatelami państwa, stanowią prawdziwe i żywe jego części, z których poprzez rodziny powstaje organizm państwowy... A jak nierozumną byłoby rzeczą, gdyby państwo starało się o dobro części tylko obywateli, resztę zaś zaniebdywało, jak też jasnym jest, że władza publiczna nie powinna w swej działalności pomijać dobra i pożytku klasy robotniczej. Nie czyniąc tego, gwałci sprawiedliwość, która każdemu każe oddać to, co mu się należy. Państwo chronić prawa prywatne, winno szczególnie maluczkich i biednych mieć na względzie... a szczególnie pilnym staraniem*

i opieką otoczyć pracowników najemnych, stanowiących masę ludności biednej (por. nr 27-29).

Można więc ustalić analogię: tak jak dobra ziemi przeznaczone są dla wszystkich, tak i władza publiczna jest służbą dla dobra wszystkich, a nie tylko dla dobra szczególnej grupy.

Jednocześnie Papież precyzował, iż odpowiedzialność społeczna nie powinna być wyłącznie gromadzona w rękach państwa. Odpowiedzialność własną winna mieć rodzina, która chociaż bardzo mała, jest jednak prawdziwą społecznością i to starszą od każdego państwa jak i różne stowarzyszenia zawodowe czy społeczne, które wyphywając z prawa natury, tzn. ze społecznej natury ludzkiej, mają prawo do istnienia i rozwiązywania własnych problemów społecznych. Jan Paweł II w *Centesimus annus* dodaje inny jeszcze argument, że osobowość danej społeczności winna być zawsze respektowana wraz z jej autonomią i własną odpowiedzialnością (nr 13). Zasada ta, o służbie władzy publicznej dla dobra wszystkich obywateli, była odtąd stałym wsparciem dla robotników, pomagała w przewyciężeniu idei walki klas, służyła także za bazę do troski o dobro wspólne zawarte w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i kulturalnej. Dzisiaj zasada ta zagrożona jest dwoma niebezpieczeństwami:

- sztywnego rozumienia pojęcia równości, w którym nie uwzględnia się w ustawodawstwie: wielodzietnych rodzin, ludzi upośledzonych, starców, zbiegów politycznych, emigrantów itd.

- państwo dostrzegając wzrost indywidualizmu i atomizację życia społecznego, wprowadza różne formy przymusu i mechanizmy biurokratyczne.

Kościół zachęca do takiego prawodawstwa, które potrafiłoby wzbudzić odpowiedzialność jak największej liczby osób, rodząc w nich motywację do działalności ekonomicznej, społecznej czy kulturalnej, dodając iż ich współodpowiedzialność winna być w słusznej równowadze z odpowiedzialnością państwa.

POWSZECHNY ZASIĘG ORĘDZIA EWANGELICZNEGO

Poza wyżej wymienionymi zasadami społecznymi, Leon XIII formułuje trzecią: *wszystkie dary łaski Bożej należą wspólnie bez różnicy, do całego rodzaju ludzkiego* (nr 21). Właściwie cała encyklika *Rerum novarum* przeniknięta jest przekonaniem, iż reformy ekonomiczne i polityczne same z siebie nie

wystarczą do rozwiązania problemu społecznego. Reformom struktur winny towarzyszyć, czy je poprzedzać, reformy moralne, inspirowane Ewangelią i podtrzymywane łaską Bożą. Stąd też nieustanne odwoływanie się Papieża do sumień tak kierujących przedsiębiorstwami jak i robotników i podkreślanie fundamentalnej roli religii, w ich wszystkich problemach społecznych. Dlatego też państwo winno zagwarantować robotnikom prawo do praktyk religijnych. Leon XIII był przekonany, że Kościół, wypełniając swą zasadniczą misję głoszenia Ewangelii, ma jednocześnie i obowiązek podkreślenia społecznych konsekwencji z niej wyphywających. Dlatego z takim zaangażowaniem zabiegał, by nie doszło do procesu alienacji, rozdziałającego Ewangelię od uprzemysłowionego społeczeństwa. Pisał: *Cały system prawd religijnych, których tłumaczem i stróżem jest Kościół, z natury swej może przyczynić się do zbliżenia i pogodzenia bogatych i biednych, przypominając jednej i drugiej warstwie wzajemne obowiązki, zaczynając od obowiązków wyphywających ze sprawiedliwości* (nr 16). Podawał przy tym od razu istotny motyw: *Nie zrozumiemy życia śmiertelnego i nie pojmiemy jego prawdziwej wartości, jeśli nie wzniesiemy się do poznania drugiego, nieśmiertelnego życia; usunięcie tego drugiego życia sprawi, że zniknie wszelki kształt i wszelkie pojęcie dobra moralnego, świat stanie się niezrozumiały* (nr 18). A także: *więcej, jeśli obie strony postuszne będą przykazaniom chrześcijaństwa, zapanuje między nimi nie tylko prosta przyjaźń, ale i miłość braterska. Wszyscy ludzie bowiem odczują i zrozumieją, że są stworzeni przez Boga, ich wspólnego Ojca* (nr 21).

W swej doktrynie społecznej Kościół ciągle potwierdzał, że reformie struktur winna towarzyszyć reforma moralna, ponieważ natury moralnej jest najgłębsze źródło zła społecznego, jakim jest: *wyłączna żądza zysku i pragnienie władzy, gdy doda się do nich wyrażenie za wszelką cenę* (por. SRS nr 37).

Tak więc i rozwiązania problemu zła społecznego należy szukać na płaszczyźnie moralnej tzn. przez nawrócenie, przez przejście od zachowań inspirowanych niekontrolowanym egoizmem do kultury autentycznie solidarnej. Fundament moralny i religijny jest absolutnie konieczny w rozwiązywaniu wszystkich problemów ekonomicznych, społecznych czy politycznych. Oto twierdzenie Kościoła, ważne na dzisiaj jak i na jutro świata.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Najbliższy kongres prasy katolickiej odbędzie się we wrześniu 1992 r. w Brazylii. Tematem kongresu, organizowanego przez Światową Unię Prasy Katolickiej (UCIP), będzie zagadnienie *Prasa a solidarność*.

■ Nadzwyczajny synod biskupów Europy odbędzie się w dniach od 28 listopada do 14 grudnia br. pod hasłem: *Jesteśmy świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił*.

■ Wielkim wydarzeniem I Kongresu Pracy we Wrocławiu, było wystąpienie kard. Rogera Etchegaraya na temat roli nauki społecznej Kościoła w kształtowaniu świata. *Gdybym miał jednym określeniem zdefiniować doktrynę społeczną Kościoła - mówił - to powiedziałbym, że jest ona placem budowy, placem zawsze otwartym, otwartym dla świeckich, jest placem budowy otwartym dla całego ludu Bożego*. Niezwykle trafna była także wypowiedź Edgara Morina: *Społeczeństwo może rozwijać się w całej swej złożoności tylko wówczas, gdy rozwija się w solidarności*. Nie powinniśmy bezkrytycznie czerpać z wzorów zachodnich. Przed tym przestrzegają nas nasi zachodni przyjaciele. Powinniśmy szukać naszej własnej drogi, kierując się wskazaniem bardzo aktualnej nauki społecznej Kościoła.

■ Doroczne uroczystości Krakowa ku czci św. Stanisława, patrona ładu moralnego w naszej Ojczyźnie, mają zawsze swą wymowę, nie tylko kościelną lecz i narodową. Jak powiedział ks. Prymas: *Stale aktualna jest nauka, iż bardziej należy słuchać Boga niż władców, którzy zawsze chcą podporządkować sobie Kościół. Każda epoka musi rozwiązywać też owo zagadnienie, co jest Boskie a co cesarskie. Istnieje obecnie wiele nieporozumień na temat rozdziału Kościoła od państwa. Kościół wcale nie pragnie klerikalizacji życia państwowego. Inna jest płaszczyzna jego działania, a inna płaszczyzna państwa. Nie zasiadają przecież biskupi w Senacie, a księża w Sejmie, nie należą do partii politycznych. Niemniej zarówno Kościół jak i państwo mają wiele wspólnych celów. Kościół zawsze chętnie służy swą radą i doświadczeniem. Zawsze też będzie, zgodnie ze swą misją, szedł w świat i nauczał, głosił Ewangelię. Musi kontynuować swą misję, zapatrzony tak jak św. Stanisław w Chrystusa*.

* * * * *

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Obowiązek angażowania się w sprawę rozwoju ludów nie jest powinnością tylko indywidualną, a tym mniej indywidualistyczną, jakby osiągnięcie go było możliwe na drodze odizolowanych wysiłków każdego. Jest to imperatyw dla wszystkich i każdego, mężczyzn i kobiet, dla społeczeństw i narodów, w szczególności dla Kościoła katolickiego, innych Kościołów i Wspólnot kościelnych, z którymi jesteśmy całkowicie gotowi współpracować w tej dziedzinie. I w tym sensie my, katolicy, zapraszamy braci chrześcijan do uczestniczenia w naszych inicjatywach, oraz deklarujemy gotowość udziału w inicjatywach podejmowanych przez nich i przyjęcia skierowanych do nas zaproszeń. W tym poszukiwaniu integralnego rozwoju człowieka możemy także wiele dokonać wraz z wyznawcami innych religii, jak to się już z resztą dzieje w wielu miejscach. Współpraca nad rozwojem całego człowieka i każdego człowieka jest bowiem obowiązkiem wszystkich wobec wszystkich, i powinna zarazem być powszechna w całym świecie: na Wschodzie, Zachodzie, Północy i Południu; lub, postępując się używanymi dziś terminami, w różnych światach. Jeśli natomiast usiłuje się urzeczywistniać rozwój w jednej tylko części lub w jednym świecie, czyni się to kosztem innych; tam zaś, gdzie rozwój zaczyna się dokonywać - właśnie dlatego, że nie bierze pod uwagę innych, podlega przerosłowi i wypaczeniu. Również ludy i narody mają prawo do własnego pełnego rozwoju, który obejmując aspekty ekonomiczne i społeczne - o czym była mowa wyżej - winien także uwzględniać ich tożsamość kulturową i otwarcie się na rzeczywistość transcendentną. Nie można też traktować potrzeby rozwoju jako pretekstu do narzucania innym własnego sposobu życia czy własnej wiary religijnej. (32) Doprawdy, taki model rozwoju, który by nie szanował i nie popierał praw ludzkich, osobistych i społecznych, ekonomicznych i politycznych, łącznie z prawami narodów i ludów, nie byłby godny człowieka. (33)

Sollicitudo rei socialis (IV)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

→ Ogólnopolska akcja protestacyjna Solidarności, skierowana przeciw błędom w polityce rządu (ale nie przeciw samemu rządowi) przebiegała w sposób zróżnicowany, od manifestacji, strajków ostrzegawczych po oflagowanie zakładów pracy. Tymczasem rząd - w odpowiedzi na krytykę jego działań, ze strony związku - poinformował o blokadzie ustawodawczej. Przykładowo, ustawa o spółkach z udziałem kapitału zagranicznego czeka w Sejmie od kilku miesięcy. Sejm zajmuje się uchwalaniem zaległych ustaw, wypracowanych przez poprzedni rząd. W takiej sytuacji niemożliwe jest pożądanie przyspieszenie.

→ Dramatyczna sytuacja finansowa, związana z rosnącym deficytem w budżecie, spowodowała konieczność drastycznych oszczędności w oświacie. Mają one dotyczyć wszystkich dziedzin, z wyjątkiem szkolnictwa dla dzieci specjalnej troski oraz pensji nauczycielskich. Zmniejszona będzie ilość etatów, zajęć szkolnych, ograniczona

działalność szkół wieczorowych i zaocznych.

→ Prezesem NIK (Najwyższej Izby Kontroli) został wybrany W. Pańko z OKP (Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego), w latach 1963-1982 członek PZPR. Jego wybór kończy wielomiesięczną wojnę o NIK, zapoczątkowaną odrzuceniem przez Senat kandydatury postanki Ziółkowskiej z PKLD (dawna PZPR).

→ Tradycyjny, ósmy z kolei mecz piłkarski między reprezentacją Kongresu Liberalno-Demokratycznego a Młodą Polską, rozegrany w Gdańsku, zakończył się zwycięstwem młodopolaków 3:2 (1:2). Liberałom nie pomogły atuty w postaci premiera Bieleckiego czy ministra Lewandowskiego. Ten pierwszy został zresztą brutalnie sfaulowany przez wojewodę gdańskiego Pałżyńskiego. Ochrona premiera, niestety, nie mogła wkroczyć do akcji...

* * * * *

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

REZYGNACJA Z PRACY (DEMISSION)

Znalazłem ciekawszą, lepiej płatną pracę. Czy nie będę miał trudności z opuszczeniem obecnego pracodawcy, u którego pracuję od 2 lat?

Każdy pracownik, związany z pracodawcą umową na czas nieokreślony (w formie pisemnej lub ustnej), może złożyć rezygnację. Kodeks pracy nie nakłada żadnej szczególnej formy. Może to być zwykłe oświadczenie ustne. Jednakże niektóre umowy branżowe (Conventions collectives) nakładają obowiązek formy pisemnej - wysłanie do pracodawcy listu poleconego. Taka forma jest zalecana,

jeżeli pracownik ma wątpliwości co do uczciwości pracodawcy.

Rezygnacja nie musi być umotywowana - wystarczy jasne wyrażenie chęci odejścia z pracy. I tak jak w przypadku zwolnienia z pracy przez pracodawcę, tak i tu obowiązuje uprzedzenie o zamiarze zerwania umowy o pracę. Okres wypowiedzenia zależy od stażu i charakteru pracy oraz od przynależności do danej branży. Wynosi on z reguły od tygodnia do miesiąca.

W momencie rozstania pracodawca zobowiązany jest do wystawienia zaświadczenia o pracy (certificat de travail), zaświadczenia do ASSEDIC (w przypadku przejścia na bezrobocie), a także do wypłacenia należnego urlopu (solde de tout compte).

o czym piszą w Polsce

Przeżywamy właśnie czwartą pielgrzymkę Ojca św. do Polski. Trudno więc zajmować się w naszym przeglądzie prasy krajowej innymi tematami. Po raz pierwszy Papież-Polak odwiedza swój kraj wolny i odrodzony. Przy tej okazji warto być może wspomnieć jego pierwszą pielgrzymkę, którą ówczesne władze państwowe potraktowały jako *zło konieczne* i starały się minimalizować jej skutki. Jednak wszechstronna manipulacja okazała się mało przydatna i rok później mieliśmy słynny Sierpień.

O kulisach manipulacji władz komunistycznych, pisze w krakowskim dzienniku "Czas" świadek tamtych dni ks. Jan Zajac - członek komitetu przygotowującego pielgrzymkę w Krakowie. Władze, chcąc ograniczyć liczbę uczestników spotkań z Ojcem św. prowadziły wówczas szeroko zakrojoną politykę dezinformacji. Rozgłaszano wiadomości o trudnościach komunikacyjnych tłoku i groźących niebezpieczeństwach. *W jednej z pienińskich szkół - pisze autor - nauczyciel w szkole mówił dzieciom, że widział samochód z małymi trumnami jadący już na uroczystości do Nowego Targu.*

Głoszono, że lepiej zostać w domu i oglądać wszystko w telewizji. Tymczasem uroczystości transmitowano głównie w programach lokalnych - jak gdyby dla tych, którzy na uroczystości przyjechali. Co można powiedzieć o rzecznicze "Interpressu", która informowała z zadowoleniem dziennikarzy, że *tego popołudnia więcej warszawiaków było nad Zalewem Zegrzyńskim niż na spotkaniu z Papieżem?*

W czasie pielgrzymki ustanowiono *podniesioną gotowość* służb publicznych, tj. milicji, straży, wojska, której celem było przetrzymanie w koszarach i uniemożliwienie uczestnictwa w uroczystościach. Podobną taktykę stosowano wobec nauczycieli, straszono dyrektorów przedsiębiorstw udostępniających pielgrzymom autobusy, nie udzielano urlopów, strasząc karami finansowymi. W Nowym Targu, kiedy w zakładach produkujących obuwie wyliczono straty pieniężne dla pracowników za *papieską bumelkę*, wstał pewien góról i oświadczył: *Eh, to nic dużego, bo jakbyk kcioł pojechać do Rzymu, żeby uwidzieć papiżyza, to mnie dużo wincyj wyniesie.*

Czasami udawało się stronę rządową przechytryć. Tak było przy drukowaniu zaproszeń, których władze wyprodukowały za mało. Wówczas, na zmniejszonym nakładzie biletów, przybito pieczętkę o treści: *Ważne dla dwóch osób* i problemu uniknięto. Trudności tworzone przez władze można by wyliczać jeszcze długo. Na pytanie - po co to robiono? odpowiedzi może udzielić notatka z wizyty, która ukazała się w sowieckiej prasie: *Osamotniony Papież-Polak podróżuje po swojej ojczyźnie. Zainteresowanie nim próbuje wzbudzić grupa mnichów przy pomocy ikony ukradzionej kiedyś na Rusi.* Krajowi decydenci starali się notatkę z sowieckiej prasy uzupełnić treścią.

Jeszcze inaczej wyglądały kolejne pielgrzymki. Ciekawostką z ostatniej z nich jest przepowiednia papieskiego kapelana ks. Dziwisza, który na skargi autora artykułu, związane z utrudnianiem pracy komitetu odpowiedział: *Nie martw się Jasiu, następny raz przyjedzie Ojciec św. już do Polski wolnej!* I tak się stało.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

W dniach 9-20 maja 1991 r. odbył się 44. międzynarodowy festiwal filmowy w Cannes.

Jury festiwalu, którego prezydentem został Roman Polański, nagrodziło głównie filmy produkcji amerykańskiej, tak jak w dwóch poprzednich latach. Bracia Coen ze Stanów Zjednoczonych dostali Złotą Palmę za film *Barton Fink*, nagrodę za najlepszą reżyserię oraz nagrodę za rolę męską dla Johna Turturro. Ale jednak były i inne ciekawe filmy.

Zdecydowanie, polski reżyser Krzysztof Kieślowski musi być szczęśliwym człowiekiem. Po raz drugi jego twórczość została doceniona na międzynarodowym festiwalu filmowym w Cannes. Irène Jacob, bohaterka *Chórzystki* czyli we Francji *Podwójnego życia Weroniki*, dostała nagrodę za rolę żeńską. Dodatkowo film ten dostał nagrodę międzynarodowej krytyki i nagrodę jury ekumenicznego.

Trzy lata temu, prawie nieznaną Kieślowski wstrząsnął Cannes swym obrazem piątego przykazania: *Krótki film o zabijaniu*. Dostał wtedy nagrodę jury i uzyskał międzynarodowy rozgłos. *Dekalogiem* Kieślowski ukazał Europie dość trafną znajomość życia psychologicznego, etycznego i politycznego.

Chórzystka produkcji francusko-polskiej, różni się od poprzednich filmów Kieślowskiego. Jest pierwszym jego filmem zagranicznej produkcji. *Wiedziałem, że po tych dziesięciu filmach "Dekalogu", trzeba było zrobić coś prostego, łatwego. Pojawiła się całkiem nieoczekiwana możliwość pracowania poza Polską. Myślałem o temacie tego filmu od wielu lat.* Ten film to obraz barwny i raczej optymistyczny. Spotykamy w nim również nowe elementy: komunikacja widzialna i niewidzialna, przeznaczenie i przecucie, dar Boga (obydwie bohaterki mają talent artystyczny), a w końcu miłość. *To jest po prostu historia miłości* - podsumowuje K. Kieślowski - *powszechna i poza czasem historia jednej osoby i jej stosunków z ludźmi.* Jest to opowieść o dwóch śpiewaczkach, które urodziły się tego samego dnia, ale w różnych krajach - we Francji i w Polsce. Ich losy potoczyły się inaczej. W podwójnej roli występuje młoda aktorka francuska Irène Jacob. Jest ona niezwykła w obydwu rolach.

Oprócz *Bartona Finka* i *Chórzystki*, jury nagrodziło Grand Prix *La belle Noiseuse* - film francuskiego reżysera Jacquesa Rivette zaś *Europa* - film Duńczyka Larsa von Triera oraz *Hors la Vie* - francuski film Marouna Bagdali otrzymały nagrody specjalne jury.

Véronique DEFIS

PYTANIA O POLSKĘ

dyskurs między Porozumieniem a Unią

rozmowa z Przemysławem Hniedziewiczem i Janem Rokita

Zbliża się termin wyborów parlamentarnych. Demokratyczny Sejm i Senat mogą się stać ważnym czynnikiem odbudowy naszego państwa. Fakt ten trudno przecenić, albowiem warto wiedzieć, że powstały jeszcze z układu "okrągłostołowego" parlament, skutecznie jak dotąd blokuje wszystkie projekty rządu. Wybory są wielką niewiadomą. Triumfatorami mogą być równie dobrze aktywizujące się coraz bardziej siły postkomunistyczne jak i tajemnicza partia "X" Stanisława Tymiańskiego, grupująca duże rzesze potencjalnych wyborców sfrustrowanych codziennym życiem. Jest to scenariusz pesymistyczny. Jego wersja optymistyczna zakłada walkę wyborczą dwóch najpoważniejszych ugrupowań polskiej sceny politycznej: Porozumienia Centrum i Unii Demokratycznej, sił wyrosłych z obozu Solidarności. Poniżej proponujemy rozmowę z dwoma czołowymi politykami tych ugrupowań, którą udało nam się przeprowadzić podczas ich wizyty w Instytucie Polskim w Paryżu. Przemysław Hniedziewicz jest wiceprzewodniczącym PC, zaś poseł Jan Maria Rokita ma duże zasługi w konsolidowaniu UD i tworzeniu jej programu. Obydwa wywiady nie są zapisem autoryzowanym.

* * *

- Porozumienie Centrum powstało w maju 1990 r. domagając się "przyspieszenia przemian ustrojowych" w tym wyborów prezydenckich i parlamentarnych. W owym czasie było to śmiałe i ważne wydarzenie polityczne...

Przemysław Hniedziewicz: Zaczęło od tego, że Porozumienie zrodziło się z niepokoju. Po pierwsze był to niepokój, że układ okrągłego stołu - swego czasu korzystny i niezbędny albowiem umożliwiający miękkie, bezkolizyjne przejście od totalitaryzmu i komunizmu do początków demokracji - w miarę upływu czasu zaczął petryfikować stan, który był w momencie jego zawiązania tzn. stan pewnego kompromisu, pewnego dualizmu politycznego. To blokowało reformy polityczne i gospodarcze, a także umacniało status i trwanie sił postkomunistycznych, które zaczęły sobie doskonale radzić poprzez zawłaszczanie różnych dziedzin życia gospodarczego, budować siłę finansową, a w perspektywie i siłę polityczną.

Po drugie zaczął się tworzyć neomonopol jednej elity, który na wzór kokona kształtował się i rozwijał wokół istniejącego ośrodka władzy, co również hamowało reformy i proces demokracji. Po trzecie, w postsolidarnościowym nurcie dominującą rolę - ale nie adekwatną do rzeczywistego układu sił politycznych i tendencji - zaczęły odgrywać ośrodki o orientacji lewicującej czy socjaldemokratycznej. Ich funkcjonowanie i wpływu na bieg spraw publicznych nikt nie ma zamiaru negować, tylko niech będzie realizowany odpowiednio do znaczenia społecznego.

- Jakie nowe, realne wartości wnosi Porozumienie do tej mnogości i różnorodności partii?

P.H.: Napędzać demokrację może tylko realny mechanizm ścierania się sił politycznych, programów, ekip, nurtów,

partii... Przez powstanie PC, udało nam się wymusić krystalizację innych nurtów politycznych. Nie wystarczyło już posługiwanie się sztandarem solidarnościowym czy obywatelskim. Nastąpił proces samookreślenia się tych sił, które nazwałem lewicującymi. Tak powstał ROAD, Unia Demokratyczna. PC zaczynało od kilkudziesięciu osób, a w ciągu roku przekształciło się w potężną partię. Widać, że trafiliśmy w pewną potrzebę społeczną.

- Co w dzisiejszej Polsce i w przypadku PC oznacza "chadeckość" tej partii?

P.H.: Nie jesteśmy partią ideologiczną czyli nie jesteśmy zwolennikami apriorycznego myślenia o sprawach społecznych, narzucającego jakby wymyślone reguły. Odwrotnie - jesteśmy partią pragmatyczną, bez przerwy chcemy się zderzać z rzeczywistością i swoje założenia weryfikować. Ten pragmatyzm wręcz odwołuje się do wartości chrześcijańskich. Zasady katolickiej nauki społecznej mają charakter uniwersalny: ponad polityczny i ponad ustrojowy. Przykładowo, zasada pomocniczości orientuje życie polityczne, społeczne, gospodarcze na człowieka - osobę ludzką, która ma ontologiczne pierwszeństwo w stosunku do każdej praktyki tego świata. Nie odzegnujemy się od tego, by miała miejsce pewna opiekuńczość państwa. Chodzi tylko o zakres, aby nie zastępowała inicjatywy ludzkiej i nie zastępowała mechanizmów, które powinny napędzać życie gospodarcze. Postawa pragmatyczna jest bardziej autentyczna niż ideologiczna, ideologia bowiem jest zawsze czymś, co wartości instrumentalizuje.

- Wspomniał pan o bardzo niepokojącym zjawisku, które określił jako "kontrofensywę sił starego systemu". Czy mógłby pan to skomentować?

P.H.: To zjawisko jest efektem zbyt

długiego podtrzymywania układu politycznego wywodzącego się z okrągłego stołu. Zaczął on hamować rozwój pluralistycznego życia politycznego. Co więcej, sprzyjał umocnieniu się pozycji - przede wszystkim ekonomicznej - układów postkomunistycznych. Stwierdzenie rosnącej roli spółek nomenklaturowych nie jest żadnym propagandowym frazesem. Zasięg tego zjawiska jest ogromny. Siły te coraz bardziej zdecydowanie sięgają po wpływy w propagandzie, w środkach masowego przekazu poprzez wykupywanie pism, dzienników. W konsekwencji doszło do ożywienia tych sił również w parlamencie. Rezultatem jest opóźnienie uchwalenia ordynacji wyborczej, przegranie sprawy prezesury NIK-u, terminu wyborów i cały szereg podobnych spraw. Zjawisko to ma miejsce także w lokalnych organach władzy i administracji państwowej, u dołu i u góry. Tę kontrofensywę trzeba zatrzymać przede wszystkim poprzez wolne wybory do parlamentu. Obecny parlament jest anachroniczny. Nie wyraża i nie odzwierciedla niczego w Polsce.

- Jak wygląda program PC w zbliżającej się kampanii do Sejmu i Senatu?

P.H.: PC uważa, że podstawową sprawą jest nadal przyspieszenie reform. To nie jest żadne demagogiczne hasło. Treścią przyspieszenia jest dążenie do przebudowy społecznej. Struktura społeczeństwa polskiego nie odpowiada nowoczesności i normalności - przez normalność rozumiem wzory społeczeństw rozwiniętych. Dlatego trzeba wykreować przede wszystkim warstwę średnią, na której w każdym kraju bazuje demokracja. To się może dokonać poprzez szybkie reformy ekonomiczne i prywatyzację. Nie jest prawdą, że przyspieszenie prywatyzacji jest niemożliwe. Cały szereg zaniedbań w ciągu ostatniego roku mści się dzisiaj na Polsce.

- Na jaki procent głosów liczyć?

P.H.: To bardzo trudne pytanie. Badania i sądy socjologiczne mają ograniczone znaczenie, a dodatkowo mogą być mylące. Mielśmy przecież zaskakujący "fenomen", który ma na imię Tymiński. Myślę, że w znacznej mierze był to świadomy zamysł, o czym świadczy zaangażowanie jednoznacznie określonego typu ludzi w kampanię wyborczą Tymińskiego. Chodziło o wymiksowanie wszystkich sił postsolidarnościowych i ich osłabienie. Przyczyna tego była głębsza, tkwiła w pewnej dezorientacji społeczeństwa, zmęczeniu i braku poczucia nadziei. Wywodziło się to ze zbyt długiego trwania niejasnego, nieczytelnego dla społeczeństwa układu politycznego i ze ślimaczenia się reform. I wtedy ludzie zdezorientowani łatwo poszli na lep tanich, demagogicznych - nic nie znaczących, ale w tej pewnej próżni chwytających - obietnic. Myślę, że PC może liczyć na znaczny procent głosów. Nie sądzę jednak - choć bardzo bym sobie tego życzył - że uzyskamy bezwzględna większość umożliwiającą samodzielne stworzenie rządu.

- Zatem będziecie szukać koalicji. Z kim?

P.H.: Biorąc pod uwagę nasz rodowód, PC szuka koalicji przede wszystkim z Komitetami Obywatelskimi, których większość nam sprzyja albo już jest w Porozumieniu. Naturalnym partnerem są też ludzie z Solidarności i jej struktur. Jest to trzon pożądanej koalicji. Niedawno stworzyliśmy jej załączek: Obywatelską Koalicję Centrum. Mamy zamiar ją rozwijać. Następnym partnerem są ugrupowania chrześcijańskie. Naszą intencją jest, by zjednoczyły się na płaszczyźnie PC. Powiedzieliśmy też wprost, że kolejnym naturalnym partnerem może być autentyczny ruch ludowy. Chodzi nam tu o partnerów, którzy mają ewidentny rodowód demokratyczny i solidarnościowy. Takie rozmowy prowadzimy np. z Józefem Śliszem z PSL-Solidarność. Dalsze koalicje i sojusze są oczywiście sprawą przyszłości. Trudno o nich dzisiaj mówić.

* * * * *

- Co stanowi *differentia specifica* Unii Demokratycznej wśród innych partii?

Jan Rokita: Są trzy grupy zasadniczych zagadnień. W kwestii bezpieczeństwa państwa będziemy formułować postulaty jednoznacznych opcji prozachodnich tzn. wiązania Polski z różnymi instytucjami Europy Zachodniej w celu uzyskania stabilnego bezpieczeństwa oraz suwerenności kraju. Po drugie będziemy domagać się ażeby szanowany był obok instytucji demokratycznych, pewien obyczaj demokratyczny, który w różnych sprawach bywa zagrożony. Będziemy ostro wskazywać, iż konieczne jest zachowanie fundamentalnej dla

liberalnego społeczeństwa zasady równowagi władzy i wzajemnego ograniczania się władzy. To znaczy, nie może być dominacji prezydenta nad parlamentem, bądź parlamentu nad prezydentem. Tu potrzebne są niezbędne konstytucyjne mechanizmy zabezpieczające. I wreszcie po trzecie, w kwestiach ekonomiczno-socjalnych, które w gruncie stanowią teraz sedno programu wszystkich partii politycznych, będziemy postulować dwie rzeczy: "pakt dla Polski" jako jedyny możliwy mechanizm zabezpieczający kontynuowanie reform gospodarczych w kierunku rynku za przyzwoleniem społecznym, a nie poprzez rozprawienie się z opinią publiczną i wbrew rozmaitym tendencjom radykalno-liberalnym. Podkreślać będziemy, iż państwo w obecnej sytuacji gwałtownej pauperyzacji bardzo wielu grup społecznych musi zachować przynajmniej przez jakiś okres czasu daleko idące funkcje opiekuńcze. Państwo musi tworzyć politykę socjalną i musi tworzyć politykę regionalną, tzn. program pomocy dla regionów pokrzywdzonych wskutek reformy prorynkowej.

- Unia przygotowała projekt, tzw. "pakt dla Polski". Czy możemy prosić o jego wykładnię?

J.R.: Są to trzy różne propozycje. Pierwsza ma charakter polityczny - aby ugrupowania przed wyborami parlamentarnymi zadeklarowały, iż nie będą kwestii gospodarczych używać do gry wyborczej, jako pewnej nadrzędnej sprawy będącej w interesie państwa jako całości.

- Uznajemy plan Balcerowicza bez żadnych modyfikacji?

J.R.: Nie chodzi o uznanie tego planu jako rzeczy, która nie może być przedmiotem krytyki. Chodzi jedynie o to, aby grupy polityczne skłonne były zaakceptować i chronić w przyszłości prorynkowy program gospodarczy, o ile stanąłby on wobec daleko posuniętej fali roszczeń. Zatem, by nie kwestionowały rynkowej zasady gospodarki.

- Wróćmy do dalszych propozycji "paktu dla Polski".

J.R.: Druga część jest jakby najistotniejsza. Sprowadza się do tego aby wypracować consensus na terenie przyszłego parlamentu. Proponujemy włączyć reprezentacje grup społecznego interesu: pracowników najemnych gospodarki państwowej i sfery budżetowej, chłopów indywidualnych, rencistów i emerytów... do procesu negocjowania nie samej zasady reformy gospodarczej tylko sposobów rozdziału kosztów tej reformy pomiędzy grupy społeczne. Trzeba spróbować utworzyć taki mechanizm negocjacyjny, który jakby obok parlamentu - a nie tylko w parlamencie - pomógł reprezentacjom poszczególnych grup uzgodnić te zasady. Trzecia część

odnosić się będzie do kwestii lokalnych. Różne ścierające się lobby gospodarcze z reguły kierują swoje postulaty i żądania pod adresem rządu bądź władz wojewódzkich, samorządów terytorialnych. Mamy do czynienia z taką sytuacją w Krakowie, gdzie przyszłość Huty Lenina - obecnie Sendzimira - dotycząca uruchomienia linii produkcyjnej stała się powodem ostrego konfliktu pomiędzy samorządem krakowskim a pracownikami i dyrekcją huty. To klasyczny typ konfliktu, który nie może być ani przez jedną, ani przez drugą stronę przenoszony do rozstrzygnięcia na teren rządowy. Rząd nie jest w stanie tego zrobić. Będziemy wzywać lokalne lobby by uwzględniając nadzwyczajną sytuację państwa dochodziły w trybie negocjacyjnym do kompromisów co do sposobu podzielenia się interesami w terenie.

- Czy mógłby pan pokusić się o charakterystykę poczynań rządu T. Mazowieckiego i K. Bieleckiego?

J.R.: To bardzo trudne. W wielkim skrócie i kosztem wielkiego uproszczenia myślę, że w sferze działalności gospodarczej rząd Bieleckiego w gruncie rzeczy kontynuuje politykę poprzedniego rządu. Wadą tego rządu, z punktu widzenia poprzedniej ekipy, jest to, że po całej zawierusze jesienno-zimowej mamy do czynienia z ogromnym chaosem kompetencyjnym. Za czasów Mazowieckiego istniał w kraju jednolity centralny ośrodek władzy. Wiadomo było, że mieści się w Urzędzie Rady Ministrów i tam są podejmowane decyzje, a jeśli są podjęte, to mają swój mechanizm przełożenia na rzeczywistość polityczną i gospodarczą kraju. Otóż w tej chwili rząd w zasadniczych kwestiach politycznych jest podporządkowany rozmaitym ośrodkom o charakterze partyjnym, jak np. PC bądź urzędnikom Belwederu. Pod tym względem rząd Bieleckiego jest politycznie słabszy. Natomiast pod wieloma względami w praktyce gospodarczej funkcjonuje sprawniej i lepiej.

- Sprecyzował pan program Unii. Ciekawi mnie, z ilu mandatów w nadchodzących wyborach będziecie zadowoleni i czy wejdziecie w skład koalicji rządzącej?

J.R.: Nie potrafię w tej chwili przewidzieć jakim zapleczem w elektoracie dysponuje Unia Demokratyczna. W tej całkowicie nowej sytuacji, jest to rzecz całkowicie nieprzewidywalna. Nie tylko w przypadku Unii, ale w przypadku innych partii. Wziąwszy pod uwagę kampanię prezydencką i historyczny *casus* Stana Tymińskiego - gdzie krótka kampania, kompletnie nieznanego osoby, znalazła potężny oddźwięk w opinii publicznej - nikt nie jest w stanie przewidzieć wyników wyborów parlamentarnych. W tej materii odmawiam odpowiedzi, nie jestem w stanie.

rozmawiali Alicja ZAWADZKA
i Bogdan DOBOSZ

ZE ŚWIATA

□ *Partyzanci etiopscy zajęli stolicę kraju Adis Abebę. Nie udała się próba uformowania - po ucieczce dyktatora Haile Mariama - rządu koalicyjnego. Za secesją opowiada się nadal Erytrea. Tysiące Etiopczyków ucieka z kraju. W stolicy wprowadzono godzinę policyjną.*

□ *W stolicy Albanii - Tiranie trwa od 16 maja strajk powszechny. Dochodziło też do starć ulicznych z policją. Uczestnicy zająć domagali się ustąpienia postkomunistycznego rządu.*

□ *Estonia gotowa jest wypłacić miliard dolarów - "jako odszkodowanie dla ZSSR" w zamian za wystąpienie ze struktur Związku Sowieckiego.*

□ *Trwają rozmowy 9 republik nad utworzeniem na terytorium ZSSR nowego państwa federalnego. Z drugiej strony, formalny sojusz zawarło 6 republik "zbuntowanych": Gruzja, Armenia, Mołdawia, Estonia, Litwa, Łotwa.*

□ *James Backer odrzucił opinię na temat niepowodzenia swojej misji blisko-wschodniej. Skrytykował jednocześnie Izrael za budowanie nowych osiedli na terenach okupowanych. Liczba osadników żydowskich na zachodnim brzegu Jordanu przekroczyła 100 tys.*

□ *We wrześniu mają się odbyć wybory parlamentarne w Bułgarii.*

□ *Wzorem USA, europejskie siły NATO zamierzają utworzyć "korpus szybkiego reagowania".*

□ *Parlament litewski uznał stacjonowanie jednostek sowieckiego MSW - "czarnych beretów" - na terenie Republiki za nielegalne.*

□ *Na przełom lipca i sierpnia sowiecka prokuratura generalna zapowiedziała ekshumację zwłok polskich oficerów z obozów w Ostaszkowie i Starobielsku, rozstrzelanych przez NKWD w 1940 roku.*

□ *121 lat trwał spór terytorialny pomiędzy Włochami a Watykanem o pochodzący z IX w. 600-metrowy mur obronny nad Tybrem. Stolica Apostolska przyznała mur Rzymowi.*

* * * * *

Sąsiad za kratkami

Kilka dni temu o świcie obudził mnie potworny hałas, dobiegający zza okna. Z wściekłością w oczach wstałam z łóżka, by zobaczyć jaka to siła nieczysta przerywa mi błogie sny. To, co zobaczyłam, przeszło moje najśmielsze oczekiwania: mój sąsiad znalazł się za kratkami... Nie oznacza to bynajmniej, że ten - skądinąd miły i szanowany człowiek - został aresztowany za jakieś niecne przestępstwo. Raczej, jeśli tak to można nazwać, sam się zaarrestował. Postanowił zamontować sobie w oknach kraty.

Zawsze myślałam z pewnym współczuciem o ludziach, którzy siedząc w domu muszą oglądać świat za oknem przez kraty. To przecież żadna przyjemność - mieć w taki sposób ograniczaną wizję świata! Zapytałam o to owego sąsiada. *Wie pani, tyle jest teraz różnych włamań, napadów... Ja nawet nie mam niczego cennego w domu, ale bezpieczniej się czuję i jestem spokojniejszy, kiedy wychodzę gdzieś wieczorem...*

Pokiwałam głową - nie tyle przyznając rację sąsiadowi (złodzieje zwykle wiedzą, do kogo należy się udać w nadziei na szybki i łatwy łup), ile znając aktualną sprawność naszej policji. Tu dopiero jest o czym pisać!

Sytuacja polskich policjantów jest dziś nie do pozazdroszczenia. Nie mają ani wystarczająco szybkich samochodów czy motorów, ani blankietów z aktualną, podniesioną kilka miesięcy temu, wysokością mandatów (choć to jedno podobno zaczęło się zmieniać), ani nawet pieniędzy na dostateczną ilość benzyny.

Ktoś może mi zarzucić, że mijam się tu z prawdą, że policja ma możliwości działania, ale ich nie wykorzystuje. Niedawno jednak czytałam wywiad z pewnym policjantem, który stwierdził, że mu wstyd jechać autobusem na spotkanie z informatorem (każda policja korzysta z tego typu usług). Powodem owego wstydu jest fakt, że informator na to spotkanie przyjeżdża nowym, bardzo dobrym samochodem zachodniej marki. Z innego znów tekstu dowie-

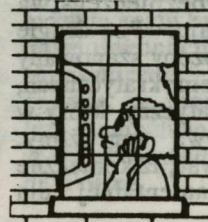
działam się, że w jednym z miast wojewódzkich funkcjonariusze policji w czasie patroli ulic nie wyjeżdżają poza rogatki miasta. Nie dlatego, żeby się bali - po prostu nie mają na to benzyny, a nad całością zawartości pięciolitrowego kanistra czuwa prokurator (to jest *zapas na czarną godzinę!*)

Jedno, co z pewnością mogę stwierdzić to fakt, że na stołecznych ulicach coraz częściej widać patrole *drogówki*. Czy miało to jakiś wpływ na bezpieczeństwo jazdy - nie wiem, jako że zwykle patrole te zajmują się rozładowywaniem ulicznych korków.

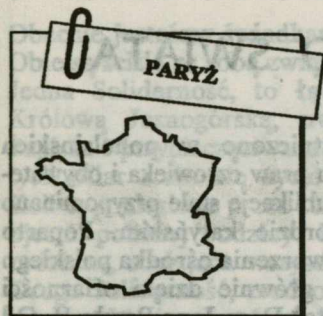
Jeśli zaś chodzi o mandaty, to tam, dokąd jeszcze nie dotarły nowe blankiety, trzeba ich wypisać siedem (jeśli jest to najniższa kara) lub siedemdziesiąt (jeśli komuś trzeba wymierzyć najwyższą grzywnę). Z drugiej strony, często nawet najwyższy mandat nie jest skuteczny - na co skarżą się *stróże prawa i porządku publicznego*. Jeżeli mandatem w wysokości 200 tys. zł. ukarany jest uliczny handlarz, który dziennie zarabia na przykład milion złotych, to trudno się dziwić, że taka kara jest nieskuteczna a sam policjant staje się śmieszny.

Wracając jednak do mojego sąsiada. Po rozmowie z nim rozejrzałam się uważnie po okolicy. Kraty widać już w wielu oknach - i to nie tylko na parterze. W co drugich niemal drzwiach na kolejne klatki schodowe zamontowany jest domofon. Tam, gdzie nie ma tego urządzenia, większość lokatorów ma w drzwiach solidne, często szyfrowe, zamki.

Powstają już co prawda w niektórych miastach policje municypalne (zwane też strażą miejską), ale mieszkańcy bardziej ufają sobie, niż policji. Bo co będzie, jeśli w policyjnym radiowozie zabraknie benzyny?



Monika WĘGIEREK



PAMIĘCI OFIAR SOWIECKICH GUŁAGÓW I OBOZÓW HITLEROWSKICH

W ostatnią niedzielę kwietnia, jak każdego roku, do kościoła polskiego w Paryżu przybyli członkowie Polskiego Związku byłych Więźniów i Deportowanych Politycznych. Wspólną modlitwą z Rodakami młodego pokolenia - w większości przybyłymi z Polski w ostatnich latach - uczcili pamięć pomordowanych i zamęczonych w gułagach i hitlerowskich obozach. Mszę św. odprawił Rektor PMK ks. prał. Stanisław Jeż (koncelebrowaną przez ks. ks. Józefa Musiała, Daniela Żylińskiego i Romana Waszkiewicza), który w wygłoszonej homilii wskazywał, jak wielką ofiarę na ołtarzu Ojczyzny złożyło pokolenie okresu wojny. Przed rozpoczęciem Mszy św. prezes Związku odczytał wspomnienie.

Od 1954 roku, we Francji, ostatnia niedziela kwietnia jest ustanowiona *Narodowym Dniem Pamięci Ofiar i Bohaterów Deportacji*. W tym dniu w Paryżu oraz we wszystkich miastach i gminach odbywają się oficjalne ceremonie. Nasz Związek od momentu założenia w 1946 roku, czci pamięć pomordowanych i zmarłych kolegów wspólną modlitwą i Mszą św. Każdego roku w kościele polskim modlił się w intencji wszystkich poległych i zaginionych, w intencji Ojczyzny, która ciągle jeszcze nie była wolna. W czasie drugiej wojny światowej wszystkie narody okupowanej przez wojska Hitlera Europy poniosły ofiary, wszystkie mają swych męczenników i bohaterów.

Naród polski ma ich nieporównanie dużo, może najwięcej. Polacy byli deportowani na Zachód i na Wschód przez dwóch okupantów, którzy w szatańskiej zмовie zdecydowali zniszczyć żywotne siły narodu. Już wiosną 1940 roku, z rozkazu Stalina, zamordowano 15.000 polskich oficerów, dlatego 11 listopada tego samego roku, z rozkazu Hitlera, rozstrzelano w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen 16 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ciągu następnych lat lista ofiar wydłużała się w tysiące, dziesiątki tysięcy, w miliony. Każdy z byłych deportowanych, który ocalał i doczekał wolności, ma żywo w pamięci kolegów, którzy tego szczęścia nie mieli. Umęczeni ciężką pracą,

głodem, zimnem, umarli z wycieńczenia albo zginęli w komorach gazowych.

Jeżeli wspominamy ich męczeńską śmierć, to nie po to, żeby wywoływać nienawiść, nie po to, żeby się rozrzewniać. Oni umierali jak bohaterowie, bez jęków, bez skarg, ze świadomością, że umierają za Ojczyznę, o której śnili, o której rozmawiali, do której wzdychali zza drutów. Do Polski wolnej, szczęśliwej, sprawiedliwej. Wspominamy ich bohaterską śmierć, czcząc ich pamięć, także dlatego, że mamy wobec nich zobowiązanie: przekazać młodym pokoleniom Polaków pamięć o ich ofierze i miłości do Ojczyzny. Mamy też przekazać wam, Młodzi, ich wołanie, które wznosi się z miejsc, gdzie spoczęły ich kości i prochy. Wołanie to kierują do was: kochajcie Polskę, pamiętajcie o Niej, nie odwracajcie się od Niej.

W ich wołaniu słyszymy słowa Cypriana Norwida, które przypomniał Ojciec św.: *Ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek*. W naszych modlitwach obejmujemy również pamięcią zmarłych prezesów naszego Związku: prof. Zygmunta Zaleskiego, dr Tadeusza Schnejdera, prof. Jana Marczewskiego i wszystkich naszych zmarłych, koleżanki i kolegów.

Mieczysław HILDEBRANDT

WARTO POMÓC

Dzięki przychylności Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Paryżu oraz Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych RP (koło w Nancy), miłośnicy militariów zorganizowali wystawę, którą można było zwiedzić w dniach 3-5 maja w Domu Kombatantów przy ulicy Legendre w Paryżu. Ekspozycja - w postaci odznak i odznaczeń wojskowych oraz inne przedmioty wchodzące w skład żołnierskiego umundurowania i uzbrojenia, a także liczne fotografie, okolicznościowe karty pocztowe, papiery służbowe i osobiste - udostępnione zostały z prywatnych zbiorów. Inicjatywa cenna, szlachetna, niestety jak się należy domyślać, z braku środków, ograniczona, bez właściwego rozgłosu i oprawy. W takich sytuacjach na organizatorów spada krytyka - często krzywdząca i oskarżenie o nieudolność. Chaos w doborze tematyki, niedociągnięcia techniczno-organizacyjne są tematem utyskiwań. Tymczasem, być może wypada zastanowić się, jak pomóc?

W przekonaniu piszącego te słowa, siedziba SPK jest najwłaściwszym

miejszem, by w jej przestronnym wnętrzu wygospodarować lokal na stałą ekspozycję lub okolicznościowe wystawy upamiętniające tradycje polskiego oręża. Ośrodek paryski ma możliwość, by owe tradycje ukazywać na przykładzie polsko-francuskich przymierzy wojskowych. Kulisy wielkich manipulacji politycznych rzadko szły w parze z intencjami polskiego żołnierza, rzetelnie spełniającego swoją powinność w bojach o wolność *Waszą i Naszą*. Lecz nie te machinacje, tylko wspólnie przelana krew na polach bitewnych rodziła autentyczne polsko-francuskie, żołnierskie braterstwo broni. Ono powinno stanowić jakieś szczególne uzasadnienie i motyw przewodni utworzenia czegoś w rodzaju placówki muzealnej.

Można też zachęcać do współpracy lokalne instytucje francuskie i osoby prywatne. Okazji po temu nie brakuje, począwszy od udziału Polaków w Rewolucji Francuskiej, poprzez Legiony Dąbrowskiego, epokę napoleońską, rok 1920, czy w końcu drugą wojnę światową.

Data otwarcia wystawy - 3 maja w dwóchsetną rocznicę uchwalenia Konstytucji - niewiele ma wspólnego z wystawową tematyką, jest jednak dobrym

pretekstem. Nawiasem mówiąc, właśnie w przyszłym roku mija dwadzieścia lat od czasu, gdy Polska podjęła nierówną wojnę z najazdem rosyjskim w obronie majowego aktu konstytucyjnego. Będzie to także rocznica ustanowienia krzyża *Virtuti Militari*. Kolekcjonerów pamiątek militarnych, ludzi gotowych do szczerzej współpracy można znaleźć - co ukazała wspomniana już ekspozycja w Domu Kombatantów. Należy to uznać za osiągnięcie. Rzecz polega teraz na upowszechnieniu idei o podjętej inicjatywie i przekonaniu potencjalnie zainteresowanych, że warto działać. A warto, bo w czasach obecnych - gdy Polacy torują sobie drogę do pełnej niepodległości, na armię nie ma środków, ponieważ skarb pusty - aktualny stan sił zbrojnych wymaga nie tylko odpowiedniego wyposażenia i na nowo przemyślanych planów strategicznych, ale także odnowy cnót: wiary, męstwa, honoru i umiłowania Ojczyzny.

Świadectwo pamiątek wojennej przeszłości może nam to stale uświadamiać i przywracać blask zatartym wartościom.

Marek JESIONKOWSKI

RADA KOORDYNACYJNA POLONII WOLNEGO ŚWIATA

W dniach 12-14 kwietnia br. w Chicago odbyło się siódme zebranie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. Gospodarzem był Kongres Polonii Amerykańskiej, a udział wzięli przedstawiciele organizacji polonijnych z całego świata. Omawiano sprawę przyszłości RK PWS podkreślając potrzebę zwiększenia aktywności Rady w pomocy Polsce, rozszerzaniu kontaktów ze wspólnotami polskimi w świecie, obrony interesów narodowych w krajach zamieszkania, wymianie doświadczeń i informacji. Następne zebranie wyznaczono na październik br. w Warszawie, skąd zapewnimy naszym Czytelnikom bezpośrednią relację.

Myśl o powstaniu światowej organizacji skupiającej Polonię zaczęła kiełkować tuż po zakończeniu II wojny światowej, podczas przybywania kolejnej fali emigracyjnej. Najpierw były to kontakty między związkami polonijnymi z poszczególnych krajów jak Kanada, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. W 1975 r. zaowocowały pierwszą Konferencją Światową Polonii w Waszyngtonie. Następna, w Toronto w 1978 r. pod nazwą "Polonia'78 - Polonia Jutra" zdefiniowała już konkretnie zakres i sposoby działania. Cele, jakie obrano można określić następująco: kształtowanie ideowego oblicza Polonii; walka o wolność, niepodległość i prawa narodu polskiego w ZSSR i w krajach od niego zależnych; krzewienie kultury polskiej w świecie oraz uaktywnienie społeczności polskiego pochodzenia w walce o utrzymanie wolności i demokracji. Na przewodniczącego RK PWS wybrano mec. Wł. Gertlera, prezesa Kongresu

Polonii Kanadyjskiej.

Konferencja ta odbiła się szerokim echem w prasie emigracyjnej. Tak pisano w "Tygodniku Polskim" z Londynu: *W konferencji wzięli udział setki działaczy społecznych, którzy wnieśli znajomość bezpośrednią swych organizacji, poglądów setek tysięcy ich członków na całym świecie i znajomości życia polonijnego, w którym biorą udział miliony polskiego pochodzenia, rozsiane po wszystkich krajach osiedlenia. To dało rzetelną reprezentatywność samej konferencji, ale zarazem przyniosło ogromną rozpiętość tematyki i poglądów... Osiągnięciem widocznym już dziś jest poczucie siły, którego nie daje życie w rozproszeniu lub w nielicznych, zamkniętych skupiskach. Czuto się tę siłę na sali obrad wśród delegatów i obserwatorów z 20 krajów świata; na wielkim bankiecie, który zgromadził 1.600 osób oraz w kilkutysięcznym tłumie wypełniającym szczerlnie ogromną katedrę św. Michała, gdy rozległ się potężny śpiew "Boże coś Polskę".*

Od tego momentu rozpoczęła się mrówcza, codzienna praca działaczy Rady. Przytoczymy tu tylko niektóre osiągnięcia. Pomoc dla najbardziej potrzebujących w kraju oraz dla szpitali koordynowana była przez episkopat polski. Udostępniono fundusze stypendialne na zagranicznych uczelniach dla naukowców i studentów z Polski. Wysyłano pisma, instrumenty i aparaturę naukową dla szpitali oraz pracowni badawczych. Program pomocy polskim uchodźcom, szukającym miejsca stałego osiedlenia się, objął kilkaset tysięcy

osób. Uczestniczono w pohelskich konferencjach praw człowieka i obywatela. Poprzez publikacje stale przypominano światu o mordzie katyńskim. Poparto inicjatywę utworzenia ośrodka polskiego w Rzymie - głównie dzięki ofiarności Polonii powstał Dom Jana Pawła II. Od 1980 r. poprzez fundację św. Andrzeja Boboli rozpoczęto pomoc dla Polaków w ZSSR. Wnioskowano o mianowanie biskupów polskich w sowieckich republikach Białorusi, Litwy i Ukrainy. Na prośbę ówczesnego premiera T. Mazowieckiego interweniowano o przyspieszenie pomocy w ramach Wspólnoty Europejskiej. Interweniowano również w sprawie zredukowania długów polskich w krajach należących do Konferencji Paryskiej. W październiku 1990 współorganizowano konferencję w Rzymie, podczas której doszło po raz pierwszy do spotkania wspólnoty polskiej z Polonią oraz z Polakami z ZSSR (cf. relacja w "G.K." 44/1990).

Przebyto już najtrudniejszą część drogi w działalności Polonii. Kraj jest wolny, ale zrujnowany ekonomicznie, a społeczeństwo uczy się demokracji. Obecnie rola Polonii to nie pouczanie, ale pokazywanie na własnym przykładzie jak należy żyć, jak pracować, jak służyć Ojczyźnie. Przyszedł też czas na pełne ukazanie światu polskiej kultury, opartej na poszanowaniu wolności, na rzetelności i uczciwości w pracy i życiu. Tak, aby świat poznał jaką wartość dla Polaka mają te trzy słowa: Bóg, Honor i Ojczyzna.

opracowała
Krystyna J. CYBULA

MIARA PRZEBYTEJ DROGI

Bezkresna przestrzeń, czasem spokojna, czasem huczająca nawałnicami, lecz zawsze obramowana tym samym, monotonnym horyzontem - wciąż równie odległym, wciąż uciekającym przed statkiem w nieskończoność - oto Atlantyk lub Pacyfik, widziany oczyma dawnych żeglarzy, poszukujących zachwale, przez długie lata, wymarzonych celów... Historia naszej Emigracji przypomina trochę takie wyprawy! Długa tułaczka, piętrzące się trudności, środowisko nieznane, wojny i bezrobocie, cel niepewny: oto los licznych pokoleń polskich od czasów kościuszkowskich po dzień dzisiejszy!

Podobnie jak dawni żeglarze, tułacze ci przewyciężyli w końcu największe nawet przeciwności. Kierując się busolą własnego sumienia, nie zбочyli z drogi i doczekali chwili, kiedy jaśnieją im na widnokręgu zarysy odrodzonej Polski.

Dziadkowie ich dali Ojczyźnie Błękitną Armię Hallera, ojcowie Armię Sikorskiego, a oni sami solidarną łączność z Narodem polskim w jego walce o wolność i ludzkie prawa. Przez długie dziesięciolecia byli głosicielami dążeń pozbawionej wolności słowa Polski i wyrażali te dążenia poprzez manifestacje, życie organizacyjne i religijne, wolną prasę i obchody - z których największym i najbardziej symbolicznym był doroczny obchód Konstytucji 3 Maja. Dzisiaj wspólnie z Narodem polskim w Kraju, Polonia francuska zaczyna zbierać plon swojej wytrwałej pracy...

Okres ten rozpoczął się dla nas w roku 1980 historycznym spotkaniem na paryskim Polu Marsowym z pierwszym w dziejach Papieżem-Polakiem. Było to nie tylko uwieńczenie przeszłości, upomnienie o pracę, opartej o polskie parafie, najpierw w Westfalii-Nadrenii, potem we Francji, ale także zapoczątkowanie nowego okresu w dziejach Polonii, Polski i świata. Zaledwie trzy miesiące później zwyciężyła w Polsce po raz pierwszy Solidarność i rozpoczął się okres rozkładu bezbożnego komunizmu.

Obecnie jesteśmy świadkami zwycięstwa dwóch Solidarności. Obie są ściśle ze sobą związane i uzupełniają się wzajemnie... Jedna Solidarność, to łączność Narodu polskiego z jego Królową Jasnogórską, uwidoczniła w osobie polskiego Papieża i przypieczętowana licznymi męczeństwami. Symbolem tych ofiar stała się życiodajna śmierć Ojca Maksymiliana Kolbe, poniesiona przez solidarność z anonimowym dla niego ojcem polskiej rodziny. Była to oświęcimska solidarność rodzinna, scalająca wszystkich Polaków miłością Chrystusa. Druga Solidarność, zrodzona w dużej mierze z poprzedniej, to organizacja zawodowa i ideowa, która najpierw ogarnęła Polskę wzdłuż i wszerz, a potem pociągnęła za sobą swoim przykładem cały świat sowieckiej dyktatury. Jak gdyby dla podkreślenia ścisłej łączności między obydwoma tymi formami solidarności, o Maksymilian Kolbe wyniesiony został w Rzymie na ołtarze przez polskiego papieża w czasie, kiedy reżim "delegalizował" w Warszawie drugą Solidarność.

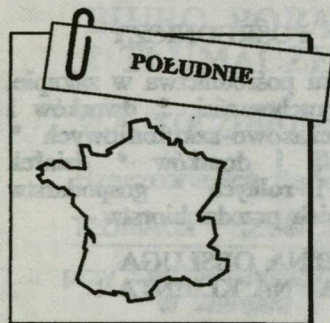
Opatrzność Boża tak zrządziła, że zwycięstwo obu form Solidarności zbiegło się w tym roku z dwusetną rocznicą Konstytucji 3-Maja, symbolizującej wolnościowy testament dawnej Polski dla Polski dzisiejszej. Dzięki tym przemianom, Święto Trzeciomajowe, stało się w tym roku wyrazem solidarności Kraju z Polonią. Solidarność ta wyraziła się już 15 kwietnia br. uroczystym przyjęciem przez Kongres Polonii Francuskiej (reprezentowanym przez prezesa Bolesława Natanka i wiceprezesa Bronisława Piskozuba) nowego konsula generalnego RP - Jędrzeja Bukowskiego i wicekonsula - Piotra Siebeneichena w Konsulacie w Lille. Niecałe dwa tygodnie później, 27 kwietnia, organizacja "Promieniowanie Kultury Polskiej" - której przewodniczy prof. Gabriel Garçon - urządziła bardzo udane kolokwium w Instytucie Katolickim w Lille, uświetnione referatami tak wybitnych osobistości jak profesorowie Stanisław Myciński, Louis Trenard, Jerzy Mond, Edmond Marek i Gabriel Garçon. Wśród uczestników m.in: Jędrzej Bukowski - konsul;

wicekonsul Piotr Siebeneichen, przedstawiciel Kongresu Polonii Francuskiej; profesorowie Szramkiewicz (Paris I) i Ponty (Besançon); prezeska Zw. Polskich Towarzystw Kobietych we Francji - p. Budzyń; mecenas Bolesław Szpiega z Vichy, ks. Wacław Szubert (Głos Katolicki); inż. Janusz Deryng - przedstawiciel Wspólnoty Polsko-Francuskiej i S. Kozik - radny miejski Roubaix.

Niedziela 5 maja to następna, szczególnie ważna data. Dnia tego naczelna organizacja polonijna - Kongres Polonii Francuskiej - obchodziła dwusetną rocznicę Konstytucji 3 Maja w stolicy największego skupiska polonijnego we Francji - Lille. Obchody te uświetnione udziałem szefa Urzędu Rady Ministrów, Krzysztofa Zabińskiego - oficjalnego przedstawiciela Rządu Polskiego; ambasadora RP we Francji - Jerzego Łukaszewskiego; senatora Piotra Andrzejewskiego - przedstawiciela marszałka Senatu Andrzeja Stelmachowskiego, pośta Ryszarda Iwana, Tadeusza Piekarza - wojewody krakowskiego i Józefa Lasoty - dyrektora gabinetu wojewody, były jednocześnie wyrazem odnowionej jedności Polonii z Krajem, uroczystym podziękowaniem Polski za długoletnią pomoc materialną i moralną ze strony Polonii i ukoronowaniem długiej serii obchodów trzeciomajowych, organizowanych rokrocznie przez Kongres Polonii Francuskiej jako symbol naszej wierności spuściznie naszych ojców.

Obchody te, podobnie jak powiązane z nimi uroczystości trzeciomajowe w Roubaix, pozostaną dla Polonii francuskiej symbolem jej moralnego zwycięstwa w walce o ideały i potężną zachętą do dalszej pracy w ścisłej łączności z ponownie wolną, demokratyczną Polską!

Michał KWIATKOWSKI
b. dyrektor "Narodowca"



3 MAJA W MARSYLII

Polonia z południowo-wschodniej Francji do obchodów tych przygotowywała się od wielu miesięcy. Jeszcze w grudniu 1990 r. powołano specjalny Komitet i opracowano Statut, według którego działalność Komitetu ma trwać do końca br. W tym czasie będzie się on starał sfinalizować umowy o współpracy między miastami polskimi i francuskimi oraz ożywić współpracę gospodarczą regionu z odpowiednimi przedsiębiorstwami w Polsce.

Regionalne uroczystości 3-majowe odbyły się w niedzielę 5 maja, w Marsylii. Brały w nich udział polskie organizacje: Stowarzyszenie Kombatantów, Amicale Franco-Polonaise du Var, Pologne et Liberté z Aix en Provence oraz Action Economique Européenne. O godz. 10.00 w obecności wicekonsula z Lyonu, złożono kwiaty przy pomniku poległych. Następnie udano się na uroczystą Mszę św. celebrowaną przez apa Marsylii - Roberta Coffy i polskiego duszpasterza ks. Eugeniusza Sosulskiego. W imieniu Polaków, arcybiskupa przywitał niżej podpisany - przewodniczący Komitetu, a panie: Grażyna Le Quenven i Anna Passarelli podały chleb, sól i bukiet biało-czerwonych kwiatów. Ks. Arcybiskup z radością przyjął ofiarowany mu obraz MB Częstochowskiej. We Mszy św. uczestniczyli przedstawiciele miasta, wojska i władz regionalnych, a licznie zebrani Polacy przyjechali nawet z bardzo daleka. Homilię wygłosił ks. E. Sosulski. Po Mszy św. Komitet wydał obiad dla stu dwunastu zaproszonych gości. Po obiedzie, z wiązką okoliczno-

ściowych pieśni wystąpił chór Marsylia-Tulon. O godz. 16.00 rozpoczął się bal. W jednej z sal bawiła się licznie zebrana młodzież, w drugiej urządzono improwizowaną akademię, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich pokoleń: od 6-letniego skrzypka po 75-letniego seniora, recytującego utwory Mickiewicza. Bal - zamiast o 20.00 - zakończył się o 24.00. Wszyscy wychodzili zadowoleni z uroczystości, a organizatorzy zebrali od Polonii słowa uznania.

Obchody 200-lecia Konstytucji zakończono akcentem religijnym - pielgrzymką do sanktuarium Ste Victoire (1.000 m.n.p.m.) koło Aix en Provence, gdzie znajduje się wizerunek MB Częstochowskiej. Wspinaczka na szczyt - po isticie kalwaryjskiej drodze - trwała dwie godziny. Odważyło się na nią 29 młodych Polaków i grupa Francuzów. Ks. E. Sosulski odprawił uroczystą sumę, a zebrani wysłali telegram do Ojca św.

Marian SATORY

OGŁOSZENIA - INFORMACJE

Klasztor ss. Klarysek *Notre Dame de l'Action de Grâces* - 10, Rue Pasteur - 11400 Castelnaudary - tel. (16) 68.23.12.92 (południowa Francja) od 1 kwietnia do 1 listopada przyjmuje księży, zakonnice, rodziny, młode kobiety na **wypoczynek i rekolekcje**. Do dyspozycji pokoje jedno i dwuosobowe. Udział w kosztach utrzymania: 100F dziennie od osoby. Serdecznie zapraszamy!

3 Polki z Anglii, pracujące w Paryżu, szukają 3-pokojowego **mieszkania** w centrum lub na zach. przedmieściach. Cena do 6.000 F. Wiadomość: Danuta - tel. 45.84.99.25 (po 19.00).

Pragniemy **kupić** we Francji **młyn kontenerowy** lub inny o wydajności 36-48 ton na dobę oraz linię wytwarzania wędlin o wydajności 3-5 ton na dobę. W celu zorganizowania w/w działalności posiadamy dwa budynki o powierzchni 600 m kw. i 450 m kw., ogrodzoną działkę 11 ha i gospodarstwo rolne o powierzchni 60 ha. Mamy zapewnienie Banku Polskiego na poręczenie kredytu gwarancjami rządowymi dla Banku Francuskiego. Całe przedsięwzięcie pragniemy skredytować we Francji lub na zasadzie leasingu. Jesteśmy zainteresowani innymi propozycjami i formami współpracy gospodarczej w dziedzinie rolno-spożywczej. Pośrednictwo, informacje: tel. we Francji 60.26.34.12. Oferty prosimy kierować pod adresem w Polsce: "AGROCUM" - Spółka cywilna - Cz. Gawlik i G. Chojnacki - m. Poźdżenice Nr. 183 - 97-425 ZELÓW (woj. Piotrków Tryb.) - Pologne.

PIELGRZYMKA DO RZYMU

Fundacja Jana Pawła II we Francji - Instytut św. Kazimierza w Vaudricourt - organizuje w dniach 22-29 września br. pielgrzymkę do Rzymu. Cena: 3.500F. Podróż pociągiem. W programie pielgrzymki: zwiedzanie Rzymu, Asyżu, Monte Cassino, przyjęcie w domu Fundacji Jana Pawła II w Rzymie, nabożeństwo w kościele św. Stanisława, spotkanie z Ojcem św. **Informacje i zapisy:** u sekretarki Fundacji - Heleny Kaczmarek - 16, Rue de Dunkerque - 62540 Marles les Mines - tel. (16) 21.27.13.76.

SPROSTOWANIE

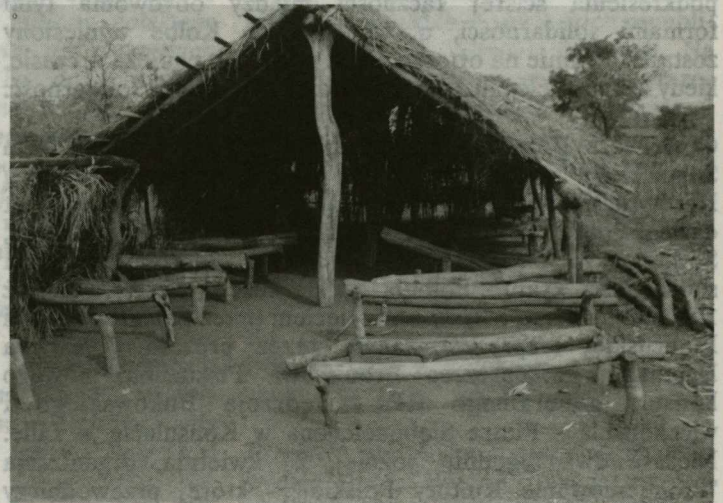
W "G.K." 19/91 na str. 13 błędnie podaliśmy godzinę Mszy św. w Albi. Powinno być: w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 16.00 (a nie o 10.00). Przepraszamy.

ROLEKS

Zakłady Produkcji Spożywczej, 33-113 Tarnów, Zbytlukowska Góra 181a, Polska, tel.: 33.18.77 lub 33.17.71, telex 066408. Moja firma produkuje majonezy, musztardy, keczupy, tarty chrzan i ćwikłę. Dzięki własnemu laboratorium badawczo-analitycznemu mogę wytwarzać inne interesujące produkty. Chętnie nawiążę współpracę (technologia - produkcja - handel). Gwarantuję najwyższą jakość i rzetelność - już 20 lat prowadzę prywatną działalność. Zapraszam do współpracy i pozdrawiam - Marek ROLESKI.

PROŚBA

Jestem księdzem katolickim, członkiem Stowarzyszenia Misji Afrykańskich i pierwszym Polakiem, który wstąpił po II wojnie do tego Stowarzyszenia. Od roku pracuję w Togo, poprzednio - w Côte d'Ivoire. (...) Jak wielu misjonarzy jestem zmuszony do szukania środków na wybudowanie kilku kaplic - większość z nich to zwykłe szopy (w sektorze 34 do obsługi). Byłbym wdzięczny Czytelnikom "Głosu Katolickiego" za pomoc w tym przedsięwzięciu. **Ks. Casimir Kieszek - Mission Catholique de Pagala - BP 23 BLITTA - Togo.**
Na zdjęciu, poniżej, jedna z naszych kaplic.



PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE
ul. Międzynarodowa 64/66a m 164
03-922 WARSZAWA (Polska)
tel. 17.94.19

RADZI - POLECA - POŚREDNICZY

Wysoka jakość usług z zakresu pośrednictwa w zakupie, sprzedaży lub dzierżawie nieruchomości: * dworków i pałacyków * ośrodków wczasowo-szkoleniowych * pensjonatów i hoteli * willi i domków * działek budowlanych, rekreacyjnych i rolnych * gospodarstw wiejskich oraz małych i średnich przedsiębiorstw

**TYLKO U NAS PEŁNA OBSŁUGA
TECHNICZNA I PRAWNA KLIENTA !**



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

**zdobędziesz samochodowe
lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:**

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris
tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

**LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

CENY: od 390 AS od 650 AR

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

**Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant**

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ

Dla Polaków zamieszkałych na stałe w Polsce 30% zniżka na przejazd z Polski do Francji. Wyjazd z kraju: 19, 29 czerwca - 6, 13 lipca. Powrót: 22 czerwca - 2, 9 lipca.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 24 VI i 8 VII

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon - tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TŁUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podań, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MŁOSIERDZIA

ofiary z parafii

ks. Zdzisław Wypchał CM:
- Audun le Tiche 1.920 F

Towarzystwo Krzewienia Oświaty:
- Knutange-Nilvange 400 F

ks. Wacław Bytniewski SChr:
- Auchy les Mines 1.900 F
- Vendin (Fosse 8) 340 F
- Wingles 600 F
Razem: 2.840 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy składać pod adresem: Mission Catholique Polonaise - 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris, wpłacając na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem bankowym. Prosimy o zaznaczenie celu wpłaty.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
4 CZERWCA 1991

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szyrakiewicz, Agata Zmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótków.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



PRZEMOC

Może właśnie sadyzm, choćby ten przez małe "s" stanowi drugą, ciemną stronę natury ludzkiej. Jak inaczej tłumaczyć nie uzasadnioną niczym przemoc, bezinteresowne bestialstwo, czy bicie dla samego bicia. Dlaczego tabuny młodych, jeszcze dzieci przecież, z zimnym wyrachowaniem i premedytacją wyruszają - jakby szli do kina - niszczyć sklepy przedmieść Paryża, czy Brukseli i... bić. Wszystko dla przyjemności (?). Dlaczego grupa normalnych przecież, dorosłych ludzi wyciąga z samochodu obcego, bezbronnego człowieka i... katuje go. Jakie *ludzkie* popędy zaspokajają typy filmujące własny, bandycki napad na czarnego przypadkowego przechodnia? Jak przebiega tok myślenia i odczuwania

kibiców, którzy idą uzbrojeni na stadion i... szukają (aż znajdują) okazji, żeby bić. Nie chodzi mi o bezpośrednie, każdorazowe preteksty, o socjologiczne uzasadnienia, o ekonomiczne stresy i kulturowe alienacje. Wiem przecież, że niemieckich neonazistów, napadających na polskich podróżnych można tłumaczyć jakąś desperacją, trudnym dzieciństwem, manipulacją propagandową i brakiem perspektyw. Wiem, że amerykańskich czarnych bandytów można tłumaczyć trudnym dzieciństwem, bezrobociem, brakiem perspektyw i stresem cywilizacyjnym. Wiem, że kibiców-chuliganów, na co dzień *grzecznych* ojców rodzin można tłumaczyć trudnym... itd., a dodatkowo jeszcze na przykład niezgodnością charakterów z żoną. W końcu wiem, że nieletnich nie zasymilowanych *Francuzów* czy *Belgów* można tłumaczyć szarżą i nudą codzienności, brakiem autorytetów, relatywizmem moralnym. Wszystkie te skomplikowane i skądinąd całkowicie różne przypadki mają jednak wspólny mianownik. Jest nim bezzasadne, sadyistyczne pastwienie się na drugim, nieznanym, przypadkowym i niewinnym człowiekiem. Bestialstwo samo w sobie jako cel. Użycie siły, przemoc nie są tutaj - choćby nieadekwatnym ale - środkiem, sposobem osiągnięcia jakiegoś żywośnie ważnego celu, pokonania

przeszkody na drodze do czegoś. W żadnym z omawianych przypadków nie są spełnione konieczne i wystarczające warunki usprawiedliwiającej bezpośrednio agresję, podjęcie *walki* z nieznanym, bezbronnym *przeciwnikiem*. To raczej właśnie znaleziony, bo szukany *przedmiot* do bicia jest środkiem do zaspokojenia nienormalnych sadyistycznych potrzeb. Bardziej niepokojące niż sam bandytyzm *dla przyjemności* jest brak zinterioryzowanego poczucia winy, wstydu, ba, choćby odpowiedzialności za własne czyny. Wręcz przeciwnie. Można zaobserwować szerzenie się *mody* i *filozofii* tego małego (?) terroryzmu. Pyszni bohaterowie chętnie udzielają wywiadów, skarżą się na niedostatki i niewygody życia. Brak natomiast najmniejszej samorefleksji moralnej, rzadko zresztą jest ona sugerowana przez dziennikarzy. Dotarcie do tych pokładów natury, psychiki ludzkiej (ludzkiej przecież) gdzie zakodowany jest ten generator destrukcji, trend do niszczenia cudzego zdrowia i życia jest niezbędne, konieczne żeby się skutecznie bronić i żeby bronić *bandytów* przed nimi samymi. Nikt nikomu nie dał przecież prawa rozdzielania życia i śmierci, łaski i cierpienia.

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

9. STARY DOM po raz drugi

Częste sąsiedzkie kontakty Basi i Véronique z czasem ograniczyły się do sporadycznych wizyt i telefonów. Véronique otrzymała bowiem długo oczekiwaną posadę pielęgniarki w szpitalu. Do pracy miała tak blisko, że nie musiała odtąd korzystać z pomocy Basi. Ale były już na tyle zaprzyjaźnione, że kiedy Basia dowiedziała się o sytuacji Anny w starym domu, mogła poprosić Véronique, aby zaniósła tamtej kilka rzeczy.

Minął prawie rok od owego wydarzenia, kiedy Agata odnalazła Véronique w szpitalu. Dopiero od niej dowiedziała się, że stara Rosjanka nie żyje, że zmarła kilka miesięcy wcześniej. Jej wnuki były zbyt zajęte, żeby przyjść na pogrzeb. Polki nie było już w tym czasie w starym domu i Véronique nie ma pojęcia, co się z nią stało. Pewnego dnia nawet zapytała o nią, ale odpowiedziano, że wyjechała. Na strychu nocują teraz trzej mężczyźni, zatrudnieni w warsztacie samochodowym.

Véronique odpowiedziała na pytania Agaty dziwnie niechętnie i w końcu oświadczyła, że nie chce w ogóle na ten temat mówić. Dlaczego?... Basia też nic nie wiedziała, zbyt zajęta sobą i swoimi

problemami, ale obiecała, że spróbuje się dowiedzieć. Nie trwało to nawet długo i przy okazji którejś z kolejnych wizyt, Agata usłyszała ciąg dalszy historii.

Otóż Véronique uległa namowom starej kobiety i w tajemnicy przed domownikami wysłała list na drugi koniec Francji. Kuzynka starej Rosjanki, która list ten dostała, a w nim zapis na połowę domu, zdążyła jeszcze kilka godzin posiedzieć przy umierającej. Awantury rozpoczęły się zaraz po pogrzebie. Zjednoczona nagle rodzina wyśmiała pretensje dalekiej krewnej, ta zaś zwróciła się do adwokata. Véronique świadczyła zgodnie ze swoim sumieniem, że stara Rosjanka była poważnie chora, zgorzkniała i zawzięta, ale z pewnością nie była wariatką.

Po kilku dniach w jej domu zaczęły odzywać się głucho telefony. Przestraszona Véronique wyobrażała sobie najkrwawsze sceny z filmów grozy, wampiry i bandytów. Kupiła nawet nowy zamek do drzwi, a wieczorami wyłączała telefon. Rzeczywistość okazała się dużo mniej emocjonująca niż fabuły filmowe. Głucho telefony urwały się równie szybko jak się zaczęły. Już tylko w sferze planów i w pamięci dziecka pozostał pomysł kupienia dużego psa, którego miał wytresować znajomy policjant. Véronique nie wiedziała i prawdę mówiąc nie miała najmniejszej ochoty się dowiedzieć, jak to wszystko potoczyło się dalej.

Do czasu. Jak zwykle w ważnych i mniej ważnych sprawach. Pewnego dnia zadzwoniła Agata i od niechcenia rzuciła:

- *Dom jest dalej jego. Albo sptacił kuzynkę albo przegrała sprawę. I zgadnij, kto mieszka teraz na strychu?*

- *Rumuni?*

- *Nie, Bułgarzy. Mówią, że Polacy już nie są tacy głupi. Był jeden u nas, Jean Paul chce go zatrudnić. Wyobraź sobie - ptaka! Oni pracują praktycznie za jedzenie i spanie. To straszne.*

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Świat jest chyba stożkowy. Największe jest dno.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

Nie jest ślepa ta uliczka, z której można się wycofać.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

Trafiłem obok? Tam był mój cel.

St. Jerzy Lec